

## PEJZAŻE FILOZOFII RELIGII

Friedo Ricken, *Filozofia religii*, tłum. Piotr Domański, Kęty 2007

Zazdrość i podziw budzi rozległość materiału źródłowego oraz zakres poruszanej problematyki w książce *Filozofia religii* niemieckiego jezuitę, emerytowanego profesora filozofii i etyki z Monachium Friedo Rickena. Autor wydaje się być osobą szczególnie predysponowaną do napisania tej właśnie książki – łączy bowiem w swych badaniach doskonałą znajomość filozofii starożytnej i średniowiecznej oraz analitycznej. Pierwszą jego pracą była pisa-  
na pod kierunkiem Ernsta Tugendhata rozprawa *Pojęcie przyjemności w Etyce Nikomachejskiej Arystotelesa*, potem przyszła kolej na *Filozofię starożytną*, *Etykę ogólną* i książkę *Wspólnota – cnota – szczęście. Dobre życie według Arystotelesa i Platona* i wreszcie *Filozofię religii*. Ostatnie jego prace to *Klasyczne dowody na istnienie Boga z punktu widzenia logiki współczesnej i teorii nauki* oraz książka z tego roku *Wierzę, ponieważ jest to rozumne*.

Książka Rickena próbuje ukazać nieredukowalną samodzielność zjawiska „religii” i objaśnić jego odniesienia do innych ludzkich doświadczeń. Czyni to Ricken zaczynając nie od czasów najdawniejszych, ale od filozofii Wittgensteina. Nie chodzi tu jednak o czysty zabieg techniczny, ale o to, by czytelnika zaznajomionego raczej z filozofią współczesną niż starożytną zachęcić do refleksji, aby później poprowadzić go w głąb dziejów relacji między religią a filozofią. Duch Wittgensteina jest zresztą odczuwalny w całym dziele Rickena, które nie chce być kolejnym uogólnieniem wyników dotychczasowych badań filozofii religii, nie chce też stosować metody bliskiej naukom przyrodniczym, czyli sprowadzać jak największą liczbę zjawisk do jak najmniejszej liczby praw rządzących nimi, co krytykował Wittgenstein.

Wzorem autora *Dociekań filozoficznych* pragnie Ricken w poszczególnych rozdziałach swej pracy dać „szkic pejzażu”, czyli mapę problemów filozofii religii, która nie może jednak w żadnym stopniu wyczerpać różnorodności i skomplikowania, która przedstawia całość jej zagadnień. Wiel-

ką zaletą książki jest też fakt, iż autor stara się na nowo wmyśleć się (jak Kierkegaard, który wmyślał się w Abrahama) w filozofów, którzy zajmowali się zjawiskiem religii, przez co książka nie jest relacją ze stanu badań i próbą nowego ich uogólnienia z jakiejś pozycji, ale przekazem doświadczenia powagi, z jaką różni filozofowie myśleli o religii.

Tę powagę prezentował szczególnie Wittgenstein, który choć deklarował się jako osoba nie-religijna, to sam przyznawał: „(...) inaczej nie potrafię: każdy problem postrzegam z religijnego punktu widzenia”. Z jego rozmów z przyjacielem M. O’C Drurym bije postawa wielkiego szacunku do religii, szacunku, który Wittgenstein odnajdywał w Biblii, ale już nie u Platona. Za najbardziej znaczącą i najpoważniejszą książkę, jaka kiedykolwiek została napisana uznawał *Wyznania* św. Augustyna, przez co jak pisze Ricken „własne pojmowanie wiary religijnej niejako tłumaczył przez jedną z największych postaci tradycji chrześcijańskiej”. Wedle Wittgensteina wiara nie wymaga żadnego dowodu, a wszelka próba uczynienia z niej systemu jest „nieprzyzwoita”. W „Uwagach różnych” dodaje w duchu augustyńskim, iż religia zakłada świadomość ludzkiego pragnienia bycia zbawionym. Wiara płynie z tęsknoty za zbawieniem, a ponieważ zbawione ma być serce, to wiara nie może być sprawą rozumu. Wiara zdaniem Wittgensteina to coś, czego „potrzebuje moje serce, moja dusza, nie mój abstrakcyjny umysł”.

Ten szkic o Wittgensteinie i jego przekonanie o zbędności dowodów dla uwiarygodnienia wiary religijnej znajduje swoje uzupełnienie w rozważaniach Kanta na temat niepowodzenia wszystkich filozoficznych prób teodycei, czyli obrony Stwórcy przed oskarżeniem rozumu. W swej pracy z 1791 r. poświęconej temu problemowi pragnie Kant zająć się najcięższym zarzutem stawianym wobec wiary w dobrego Boga – istnieniem cierpienia i zła. Ricken podkreśla wprawdzie, iż dla Kanta „walka w obronie Boga” stanowi wyraz zakłamania. Gdyż nie tylko chodzi tu o Boga, ile, jak pisze Kant o sprawę „naszego rozumu, zarozumiałego, ale tutaj zapoznającego swoje granice”. Odpowiedź Kanta na problem pogodzenia dobroci Boga z istnieniem zła to w gruncie rzeczy odpowiedź z Księgi Hioba: „Tak w nierozumności mówiłem o rzeczach, które zbyt cudowne dla mnie są i niepojęte” (Hi 42,3). Zaslugą Kanta jest jednak, co zauważa Riecken, iż pokazał, że filozofia może tę mądrość negatywną udowodnić i przez to zakończyć cały spór.

W biblijnej Księdze Hioba Kant wyróżnia teodyceę doktrynalną, reprezentowaną przez przyjaciół Hioba, którzy wszelkie zło w świecie tłumaczą boską sprawiedliwością. „Bronią boskiej sprawiedliwości, by zaskarbić sobie łaskę Boga, choć wiedzą, że Hiob żadnej zbrodni nie popełnił” – podsumowuje ją Ricken. I teodyceę autentyczną, która Hiob opiera na niepodważalnym świadectwie własnego sumienia. Hiob, w przeciwieństwie do swoich przyjaciół jest szczery. Kant pisze: „Hiob mówi jak myśli, jak mu serce dyktuje i chyba każdemu człowiekowi w jego położeniu dyktowałyby to samo”. Hiob posiada szczere serce i uczciwie przedstawia swoje wątpliwości, swą niewiedzę odnośnie Bożych wyroków. Jako nagrodę Bóg ukazuje Hiobowi mądrość swego stworzenia w przyrodzie, co sugeruje, iż ład Boży obecny jest tym bardziej w porządku moralnym. Autentyczna teodycea wyraża się więc przez świadectwo sumienia i uznanie własnej niewiedzy.

W innych „szkicach pejzażu” Ricken zajmuje się filozofią religii W. Jamesa, Ch.S. Peirce’a, H. Newmana, F. Schleiermachera, Pascala, Tomasza z Akwinu, Augustyna i Plotyna, a także krytyką religii przeprowadzoną przez Hume’a. W swych analizach przekonująco wykazuje swoistość zjawiska „religii” u wybranych myślicieli i to, że nie da się ono sprowadzić do moralności, ontologii czy hipotezy kosmologicznej oraz, co równie ważne, podkreśla błędność odizolowania religii od innych sfer życia ludzkiego.

*Bartosz Wieczorek*